

# Kacper HTA, Fonos, Insomnia

Na deszczu myśli mokną  
Więc jak myśleć mam przytomnie  
Choć łązi za mną krok w krok  
To chcę odejść bezpowrotnie  
Tak gonie szczęście rok w rok  
Nie dostrzegam go koło mnie  
Myślami uciekam gdzieś w kosmos  
Robię znowu wszystko tu wbrew sobie  
Szukam tych miejsc  
Przy których sen nabiera nowego znaczenia  
Muzyka jak....., chowam wiec w niej  
Wszystko, im przyjdzie amnezja  
płonie jak hazy  
dobra to we mnie na popiół spalane  
niech każdy dzień nadziei da cień  
choć jeszcze zbłądzimy nieraz  
panoszy się jak chimera  
zaszczepiając w nas tę insomnie  
wszyscy pytajna co teraz  
bez rapu nie sypiam spokojnie  
czasami jest trudno wybierać  
stojąc między wodą a ogniem  
wiem jaka cena  
gdy spełniam marzenia  
dziś wiem, sam musze się podnieść

przyjdzie czas po mnie  
nawet dni chłodne  
zginą wśród wspomnień  
po to by  
sny niespokojne zamienić w ogień  
zgasić już płomień, który żył  
bo przyjdzie czas po mnie  
nawet dni chłodne  
zginą wśród wspomnień  
po to by  
sny niespokojne zamienić w ogień  
zgasić już płomień, który żył

dokąd prowadzi mnie światło  
proszę daj chwilę  
i pozwól mi zasnąć  
nie liczę tych straconych lat ziom  
z każdym oddechem zaciska się gardło  
i nie chce tych fałszywych rad bo  
jak z betonu buty na dno  
ciągną za tobą, dopóki nie spadną  
ciągną za tobą, dopóki nie wciągną cie w bagno  
nie mogę spać  
nie mogę nie mogę spać znowu  
płynie czas  
tylko płynie czas  
tylko płynie w dymie czas, w pełni  
dno w życiu w pełni  
niebo gra tak samo w środku  
zen czy jawa jest sensem początku  
zen czy obawa umiera w zarodku  
gdy słońce znika mi z horyzontu  
wciąż nie podpalam lontu  
siedzę na beczce prochu  
w ręce mam zapalkę by wątku nie stracić  
w obliczu tortur mam ogień dla braci  
nieraz skarci mnie życie na pewno  
zaśpiewa cicho mi fałszu melodie

zamknę oczy w by wydobyć sedno  
ruszam na łowy by zdobyć mą glorię

przyjdzie czas po mnie  
nawet dni chłodne  
zginą wśród wspomnień  
po to by  
sny niespokojne zamienić w ogień  
zgasić już płomień, który żył  
bo przyjdzie czas po mnie  
nawet dni chłodne  
zginą wśród wspomnień  
po to by  
sny niespokojne zamienić w ogień  
zgasić już płomień, który żył

znów widzę chmury nad miastem  
i chyba znowu nie zasnę  
zrzucamy z siebie dziś maskę  
tylko noc dziś zrozumie mój ukryty krzyk  
tylko noc czyta wersy  
(..)  
daj mi lekarstwo  
daj mi tę powność

przyjdzie czas po mnie  
nawet dni chłodne  
zginą wśród wspomnień  
po to by  
sny niespokojne zamienić w ogień  
zgasić już płomień, który żył  
bo przyjdzie czas po mnie  
nawet dni chłodne  
zginą wśród wspomnień  
po to by  
sny niespokojne zamienić w ogień  
zgasić już płomień, który żył